Każdy prenumerator „ABC" będzie ubezpieczony

Nr. 322 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Zakopane-Krynica środa 23 listopada 1927 r. CENA 20 GR. Rok II.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Tylko prenumeratorzy, którzy do 30 b. m.
opłacą pełną prenumeratę będą przez ABC

Ubezpieczeni!

bez żadnej dopłaty
W Poznańsko-Warszawskiem T-wie Ubezpieczeń S. A.
na 2.500 złotych
od następstw nieszczęśliwych wypadków

Tajemnicza zapowiedź

rewelacyj w sprawie jen. Zagórskiego

Co mówi p. Irena Zagorska?

Czytelnicy nasi przypominają sobie, że z końcem października redaktor tygodnika, wychodzącego w Wiedniu p. n. „Kurjer Wiedeński" p. L. Frank Erdtracht napisał artykuł, w którym twierdził, iż odwiedził go niewymieniony z nazwiska jenerał b. austrjackiej armji, który miał w jakiejś również niewymienionej miejscowości spotkać się i rozmawiać w westybulu hotelowym z **jen. Zagórskim.**

Nikt w prasie polskiej wiadomości **tych nie brał poważnie**, a p. Irena Zagorska wystosowała do redakcji „Kurjera Wiedeńskiego" list z żądaniem wyjaśnień. Na list ten nie otrzymała żadnej odpowiedzi.

Obecnie p. Marek Erdtracht wystosował do kilku dzienników polskich **nowy list**, w którym powtarza:

— „Redakcja Kurjera Wiedeńskiego nie otrzymała żadnego listu od p. Zagórskiej, w przeciwnym razie dałaby niewątpliwie odpowiedź.

Co się tyczy istotnego stanu rzeczy mogę na podstawie danych i rzeczowych dowodów zakomunikować, że jenerał Zagórski przekroczył istotnie polską granicę w 2 dni po wypuszczeniu na wolność. Jenerałowi Zagórskiemu towarzyszyła pewna dama i pewien pan (którego nazwisko jest również znane redakcji). Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jenerał Zagórski przebywał we Francji do 2-go listopada b. r.

Z ważnej przyczyny będę mógł dopiero w najbliższym numerze Kurjera Wiedeńskiego udzielić w sprawie jenerała Zagorskiego wyczerpujących wiadomości. Po przeczytaniu ich nie będzie chyba nikt miał wątpliwości, że jenerał Zagórski żyje".

Wobec powyższego zwróciliśmy się w dniu dzisiejszym do **p. Ireny Zagorskiej**, która nam oświadczyła co następuje:

— Zaraz po ukazaniu się artykułu p. Erdtrachta **posłałam list z żądaniem wyjaśnień do redakcji** „Kurjera Wiedeńskiego". Gdy po pewnym czasie nie otrzymałam odpowiedzi, wysłaliśmy z mężem trzy tygodnie temu **drugi list** już nie wprost do redakcji, lecz do Wiednia, do znajomych naszych, których prosiliśmy o natychmiastowe doręczenie listu redakcji „Kurjera Wiedeńskiego".

Echa aresztowań w Banku Spółdzielczym

Aresztowani mają być wypuszczeni za kaucją

Przed kilku dniami „ABC" doniosło o aresztowaniu dwuch dyrektorów *w Warszawskim Banku Spółdzielczym i Społecznym*, znajdującym się przy ul. Brackiej 17, gdzie sędzia śledczy drugiego okręgu p. Goga aresztował dyrektora tego banku *p. Smitkowskiego* i członka zarządu banku *p. Bullera*. Jak się okazuje, aresztowani ci byli za to, iż pieniądze pobierane za inkaso mączne obrócili na inne cele i wobec braku zainkasowanych sum zostali pociągnięci do odpowiedzialności. Obecnie siedzą oni w areszcie prewencyjnym, lecz mają być *wypuszczeni za kaucją po 5 tysięcy złotych*

Pociąg spadł z nasypu

Maszynista i jego pomocnik ranni

Wczoraj o godz. 9 min. 15 wiecz. pod Nowem Miastem **wykoleił się pociąg wąskotorówki i spadł z nasypu w dół. Pomocnik maszynisty Ołdakowski odniósł dość znaczne obrażenia ciała,** a maszynista Czesław Baube został przy padaniu lekko podrapany.

Drugi wypadek wykolejenia pociągu wskutek źle nastawionej zwrotnicy miał miejsce **na stacji Witaszyce,** na linji Poznań — Ostrów, gdzie **wykoleił się pociąg towarowy.** W czasie wypadku **dwa wagony uległy rozbiciu,** a dwa inne wykoleiły się. Wypadku z ludźmi nie było.

Demonstracje na rzecz Habsburgów

Powrót króla przez morze krwi

zapowiada monarchista węgierski

WIEDEŃ, 21.11. A. W. Przypadająca w dniu wczorajszym 15-ta rocznica urodzin b. następcy tronu Ottona dała powód do *szeregu wystąpień monarchistycznych zarówno w Austrji, jak i na Węgrzech.* W Wiedniu w kościele Kapucynów *odbyło się uroczyste nabożeństwo,* w którem udział wzięli liczni *przedstawiciele zamieszkałej w Wiedniu arystokracji.* Po nabożeństwie b. płk. Wolff w mundurze dawnej armji austrjackiej *wygłosił na schodach kościoła przemówienie,* w którem zapewnił, że *arcyksiążę Otto po dojściu do pełnoletności odbędzie tryumfalny wjazd do Austrji jako król.* Zebrani wnieśli *okrzyki na cześć Ottona,* oraz *wrogie okrzyki przeciwko republice*

W Budapeszcie wygłosił przemówienie hr. Tiszy, który między innemi powiedział: *„Nasz król, jeśli będzie do tego zmuszony, przejdzie przez morze krwi, które cały świat zaleje, aby zbudzić ze snu mój naród.*

KONSTANTYNOPOL, 21.11. A. W. *Miasto Mughla w Turcji azjatyckiej nawiedzone zostało silnem trzęsieniem ziemi. Około stu domów zostało zburzonych. Jest wiele ofiar w ludziach*

W górach ciepło na dolinach mróz!

Przy „Morskiem Oku" 1 stopień zimna. Na Hali Gąsienicowej 0 stopni w Białymstoku 14 stopni mrozu

Dziś o godz. 8 rano stacje meteorologiczne na terenie Polski **najwyższą temperaturę** zanotowały w **Białymstoku**, gdzie mróz dochodzi do **14 stopni.**

13 stopni zanotowano w **Lublinie, 12-cie we Lwowie, 11-cie** w Pińsku, Tarnopolu, Sarnach, Tomaszowie, Suwałkach, 10 st. w Grodnie, w Wilnie, Bydgoszczy i Pińsku.

Najmniejsze mrozy panują w województwach małopolskich.

W Przemyślu mróz wynosi 3 stopnie, w Cieszynie 5 stopni.

W Warszawie o godz. 8 rano temperatura wynosiła **11 stopni mrozu.** Śniegi spadły w okolicach Tarnopola, pokrywając ziemię warstwą jeszcze na dwa centymetry.

W górach śnieg nie padał.

Najmniejsze mrozy zanotowano w **Zakopanem 6 stopni, 1 st.** w Morskiem Oku i 0 stopni w Hali Gąsienicowej.

Zasady komunistyczne poszły w kąt...

Pijany budżet sowietów

Bolszewicy ciągną z tego źródła

500 mil. rs. rocznie

RYGA, 21.11. A. T. E. Dzienniki sowieckie ogłaszają rozmowy Stalina z delegacjami robotników pogranicznych, które między innemi zapytywały, *w jaki sposób rząd sowiecki zdołał pogodzić monopol spirytusowy ze zwalczaniem alkoholizmu.* Stalin odpowiedział na to, iż rząd sowiecki miał przed sobą dwa wyjścia, *albo zaciągnąć pożyczkę zagraniczną, albo wprowadzić monopol spirytusowy.* Dowodził on, *że monopol ten jest mniejszem złem, niż pożyczka zagraniczna i połączona z nią zależność od obcego kapitału.* Rząd sowiecki nie może wyrzec się monopolu spirytusowego, który daje *500 miljonów rubli rocznego dochodu.*

Kemal Pasza rozpoczął energiczne

Tępienie komunistów w Turcji

Aresztowanie urzędniczki sowieckiej

KONSTANTYNOPOL, 21.11. (PAT). W związku z wykryciem organizacji komunistycznej, która zmierzała do obalenia ustalonego w kraju ustroju społecznego, **Kemal Pasza rozpoczął masowe represje wobec komunistów.** W szeregu miast tureckich **aresztowano kilkudziesięciu działaczy komunistycznych, między którymi znajdują się także urzędnicy sowieckiego przedstawicielstwa handlowego** w Konstantynopolu i Angorze. Wydany ma być **dekret rządowy,** który zakazuje działalności partji komunistycznej w Turcji.

Sąd marszałkowski w sprawie p. Korfantego

Dzisiaj rano zebrał się w gmachu Sejmu pod przewodnictwem p. Thugutta i rozpoczął urzędowanie sąd w sprawie p. Korfantego. Obecnie przesłuchiwany jest prokurator Walfisz. W ciągu dnia dzisiejszego mają być przesłuchani pp. Chaciński, Polakiewicz i ks. Kaczyński.

GIEŁDA

Dzisiejsze przedgiełdowe zebranie odbyło się przy nastroju spokojnym, obroty akcjami umiarkowane, kształtowanie się kursów niejednolite, niektóre poszczególne walory nabywano po kursach zwyżkowych.

Wymieniano: Bank Polski 156,00; Warsz. Cukier 92,00; Węgiel 117,00; Nobel 49,25; Lilpopy 40,00; Modrzejów 9,90; Rudzki 58,50; Starachowice 74,25; Żyrardów 18,50; Zawiercie 38,00; Borkowski 4,00; 4 i pół proc. L. Z. Z. 60,00; 5 proc. L. Z. miejskie 64,75; 8 proc. L. Z. miejskie 82,50.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 8,88 i jedna czwarta.

Ruble złote 4.74.

„NASZE ABC"

FAŁSZYWE ZAŁOŻENIE

Prof. Herbaczewski, jeden z nielicznych polityków kowieńskich, dążących do porozumienia Litwy z Polską (oprawda, kosztem jednostronnych ustępstw ze strony Polski), ogłosił ostatnio w „Jaunakas Zinas" wywiad, w którym oświadcza między innemi: „...dla Polski Wilno jest kwestją strategiczną, gdyż stanowi punkt decydujący dla obrony Warszawy. Dla Litwy zaś Wilno jest kwestją ambicji narodowej".

Przytaczamy pogląd powyższy, aby stwierdzić z całym naciskiem, że jest on najzupełniej fałszywy. Wilno dla Polski nie jest „kwestją strategiczną" i wartość Wilna nie mierzy się dla Polaka rolą, jaką mogłoby ono odegrać przy obronie Warszawy: Wilno jest poprostu częścią Polski, nieodłączną częścią naszej Ojczyzny i to wystarcza, aby przeciąć wszelką na temat Wilna dyskusję. Wszystko jest w Wilnie polskie, ludzie, mury, i wspomnienia: ambona, z której nauczał ks. Skarga, aula uniwersytecka, w której wykładali Śniadeccy, cela więzienna Mickiewicza, organy w kościele św. Jana, na których grywał Moniuszko. Wilno jest i było od wieków jednem z największych ognisk naszej kultury, w obronie Wilna przelane zostały w ciągu dziejów strumienie polskiej krwi. Polskie Wilno z jego polską ludnością, polską tradycją, posiada dla każdego Polaka wartość samo przez się, nie zaś jako puklerz strategiczny dla Warszawy. Z tym samym sensem, co p. Herbaczewski, możnaby wygłosić opinję odwrotną: Warszawa jest dla Polski „kwestją strategiczną", gdyż stanowi punkt decydujący dla obrony Wilna...

To też i dalsze wnioski, jakie prof. Herbaczewski wypowiada ze swego fałszywego założenia, są równie naiwne i wskazujące na zupełny brak zrozumienia istoty sprawy. Prof. Herbaczewski pisze: „Absurdem jest przypuszczać, że Polska może wyrzec się swych praw do Wilna bez konwencji z Litwą". Możemy p. Herbaczewskiego uspokoić, że takim samym absurdem byłoby przypuszczenie, że Polska może wyrzec się swych praw do Wilna „z konwencją". Wilno nie jest i nigdy dla Polski nie będzie przedmiotem handlu.

Rozwój Jedwabnictwa

Według obliczeń Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku, wyprodukowali hodowcy jedwabników w bieżącym roku około 4.000 kg. oprzędów, co w porównaniu z latami ubiegłymi świadczy o znacznym wzroście hodowli jedwabników w Polsce.

Do tej pory odstawiło kokony do stacji około 150 producentów, otrzymując na początku sezonu 9.50 zł. za kilo.

W miarę przesychania oprzędów, cena za oprzędy wzrastała tak, że obecnie płaci się za kilo od 24 do 29 zł.

Patrz strona 4

W dzisiejszym odcinku

„Wyspy tortur i śmierci"

Wstrząsający opis tortur stosowanych przez czrezwyczajkę na wyspach Sołowieckich

Minister tu, minister tam...

Nagłe wizyty min. Składkowskiego

SOKAL, 21.11. A. W. Wczoraj w południe przybył tu niespodziewanie minister gen. Składkowski. Zabawił on w mieście parę godzin, podczas których dokonał lustracji. Z Sokala wyjechał p. minister do Radziechowa. *Dalszy etap podróży p. ministra jest nieznany.*

Kiepsko z bezpieczeństwem osób w stolicy

Napad rabunkowy na Woli

Dziś o godz. 12-ej w nocy na powracającego do domu Edwarda Kwiatkowskiego, Ordona 19, *napadło kilku nieznanych osobników, którzy, poturbowawszy Kwiatkowskiego, zrabowali mu 63 złote* i zbiegli. Dochodzenie w toku.

Pożar garażu na lotnisku

skończył się dość szczęśliwie

Dziś o godz. 12 min. 25 po północy warszawskie straże ogniowe zostały zaalarmowane wiadomością, iż na lotnisku wojskowem wybuchł groźny pożar. Niezwłocznie na miejsce wyruszyły dwa oddziały strażackie.

Na miejscu okazało się, że *zapalił się drewniany garaż lotniczy dla samochodów ciężarowych. Pożar spowodował żołnierz dyżurujący, który chcąc się ogrzać, rozpalił piecyk.* Iskry z tego piecyka zapaliły łatwopalną wolinę.

Dzięki energicznej akcji ratunkowej trzeciego oddziału pod *dowództwem* kapitana Hassa, ogień *zdołano wkrótce opanować i skończyło się na wyrąbaniu zaledwie kilkunastu desek palącego się garażu.*

Kiedy uruchomiony będzie

Sygnał świetlny

przed dworcem

Już dwa miesiące temu minął ostatni przypuszczalny termin uruchomienia sygnału świetlnego, mającego regulować ruch kołowy na skrzyżowaniu Alei Jerozolimskich i Marszałkowskiej. Jak się jednak okazało, firma szwedzka, której całe urządzenie sygnału zamówiono, dostarczyła tylko lampki bez instalacji elektrycznej. Wskutek tego magistrat warszawski postanowił wreszcie instalację wykonać w Warszawie, co już trwa dwa miesiące i niewiadomo, kiedy będzie gotowe.

O reklamach ulicznych

będzie decydował Komisarjat Rządu

Wobec powiększającej się z miesiąca na miesiąc ilości elektrycznych reklam świetlnych, ruchomych i stałych na ulicach Warszawy, Komisarjat Rządu opracowuje specjalne rozporządzenie o reklamach ulicznych. Dotychczas sprawy te załatwiał wyłącznie magistrat. Na podstawie procesu, stworzonego decyzją w odpowiedniej sprawie Najwyższego Trybunału Administracyjnego uregulowanie reklam ulicznych weszło w zakres kompetencji Komisarjatu Rządu, magistrat zaś będzie miał głos co do strony estetycznej reklam.

Skutki pożyczki

Angielskie fabryki w Polsce

Wysłannicy angielscy badają grunt

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, ze względu na utrudnienia stosowane w Polsce wobec importu towarów zagranicznych, niektóre większe fabryki angielskie postanowiły rozpocząć na terytorjum Polski swoją produkcję i wspólnie z wybitnymi przemysłowcami polskiemi ukonstytuować się jako polskie spółki akcyjne.

Narazie specjalni wysłannicy angielscy badają w Polsce stosunki w tej mierze i prowadzą nieobowiązujące rozmowy z wybitnymi przedstawicielami przemysłu polskiego.

W sferach fachowych wyrażana jest również opinja, że po zawarciu traktatu handlowego Polski z Niemcami, powstanie w Polsce szereg niemieckich fabryk przy współudziale przedstawicieli przemysłu polskiego.

Patenty przemysłowe niższej kategorji

można dostać do 11 grudnia

Jak wiadomo, do 31 grudnia b. r. kupcy i przemysłowcy winni wykupić patent na rok 1928.

Kto jednak skutkiem, czy to zmiany prowadzonych towarów, zmniejszenia personelu, lub ilości składów, czy zmiany lokalu na mniejszy, czy z jakichkolwiek innych powodów oragnie wykupić patent niższej kategorji, aniżeli w roku bieglym, winien wnieść podanie do Izby Skarbowej przez właściwy Urząd skarbowy i prosić o zezwolenie na wykupienie świadectwa przemysłowego niższej kategorii.

Podanie takie musi być wniesione do 11 grudnia.

Dwie osoby pod samochodem

Na ul. Belwederskiej samochód Nr 2304 prowadzony przez Jana Palmera porucznika - pilota 1 pułku lotniczego, jadąc w kierunku Al. Ujazdowskich najechał na przechodzących przez jezdnię Antoniego Obolskiego (Wilcza nr. 26-a) i Zygmunta Najszewskiego (Złota nr. 50)

Baczność, rezerwiści i pospolitacy

Zebrania kontrolne w dniu 22 listopada r. b.

We wtorek, 22 listopada, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią w Warszawie, winni stawić się:

1) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 1: (5 komisarjat), wszyscy ur. w r. 1895 — w komisji kontrolnej Nr. 1 i (12 kom.), wszyscy ur. w r. 1899 — w komisji Nr. 2, mieszczących się w koszarach w Cytadeli w budynku Nr. 63.

2) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr 2: (23 kom.), ur. w r. 1899 (od N. do Z.) — w komisji Nr. 1 (koszary 1 p. szwoleżerów, ul. Ułańska, w bud. Nr. 79) i (20 i 21 kom.), wszyscy ur. w r. 1899 — komisji Nr. 2 (koszary im. gen. Bema, ul. 29 Listopada, bud. Nr. 69).

3) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 3: (14, 15, 17, 18, 24 i 25 kom.), ur. w r. 1896 (od A. do N.) — w komisji w lokalu P. K. U. przy ul. Szerokiej, w bud. Nr. 1) oraz

4) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 4: (7 kom.), ur. w r. 1887 od A. do H.) — w komisji Nr. 1 (koszary 1 p. lotniczego przy ul. Puławskiej, bud. Nr. 4) oraz (10 kom.), wszyscy ur. w r. 1895 i ur. w r. 1896 (od A. do K.) — w komisji Nr. 2 (koszary 1 p. lotniczego przy ul. Puławskiej, bud. Nr. 5).

Spis poborowych 1907 r.

We wtorek, 22 listopada, w kolejnym dniu spisu urodzonych w r. 1907 oraz ur. w r. 1905 i 1906, którzy dotychczas nie stawili się przed komisjami poborowemi, w lokalu przy ul. Senatorskiej Nr. 6, wejście I (Miodowa 5), w godz. od 9 do 15, winni stawić się wszyscy zainteresowani, zamieszkali w 7 komisarjacie, nazwiska których rozpoczynają się od G. do K. włącznie.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE DONOSZĄ ŻE:

WICEPREMJER BARTEL

oświadczył lwowskiemu korespondentowi Ajencji Wschodniej, że Sejm i Senat nie zbiorą się w ęcej, a nowe wybory odbędą się w lutym.

WYKRYTO ORGANIZACJĘ KOMUNISTYCZNĄ

w Mławie. Aresztowano 47 osób przeważnie żydów.

TYDZIEŃ NAUKI CHODZENIA

po ulicy wprowadza policja ruchu. Nauka będzie polegać na tem, że instruktorzy wskazywać będą publiczności przepisany kierunek chodzenia po chodnikach, przejściach przez ulice i t. d.

POSTRZELONO WE LWOWIE

w ukraińskim domu akademickim studenta ukraińca Huku. Policja lwowska przypuszcza, iż chodzi tu o porachunki partyjne w łonie politycznie zaangażowanych studentów.

Uchwały rady naczelnej Piasta

Wczoraj zakończyły się dwudniowe obrady rady naczelnej P. S. L. „Piasta".

Wskutek podania się zarządu głównego in corpore do dymisji, przeprowadzono wybory nowego zarządu. Prezesem Stronnictwa wybrany jest przez aklamację dotychczasowy prezes W. Witos.

Następnie w tajnem głosowaniu zostali wybrani na wiceprezesów pp. marszałek M. Rataj, Narcyz Potoczek, Paweł Bobek, Jan Dębski, Leopold Skulski; na sekretarzy: A. Niedbalski i M. Michalkiewicz.

Owocem dyskusji było uchwalenie m. in. następujących rezolucji:

„Rada naczelna uważa za konieczność państwową na terenie Górnego Śląska, wschodnich województw, oraz Małopolski wschodniej stworzenie jednolitego frontu polskiego przez porozumienie i współdziałanie wszystkich stronnictw polskich w akcji nadchodzących wyborów do sejmu i senatu.

Rada naczelna stwierdza, że stosowanie przez pewien odłam prasy, która podaje się za zbliżoną do sfer rządowych, metod obrzucania niektórych członków stronnictwa oszczerstwami i grożeniem terrorem — prowadzi do obniżenia kultury politycznej, a bezkarność tych ataków podkopuje zaufanie do organów państwowych.

Budżet nadzwyczajny

Preliminarz budżetu nadzwyczajnego wydziału zdrowia magistratu

Preliminarz budżetu nadzwyczajnego wydziału zdrowia magistratu na 1928/29 sięgać będzie 2 i pół miljona zł. i przewiduje budowę: 1) kąpieliska przy ul. Leszczyńskiej i na ul. ...czyńskiej i na Pelcowiźnie, 2) ...ch stacji higieny zapobiegawczej wraz z pomieszczeniem na kąpieliska na Ochocie i na Woli. Mają ... mieścić również właściwe urzędy ... terne, 3) ukończenie budowy stacji higieny zapobiegawczej na Grochowie, 4) urządzenie kąpieliska ... ży za mostem kolejowym, ... 5) rozbudowę Instytutu higjeny przy ul. Nowogrodzkiej. W ten sposób stolica uzyskałaby sieć kąpielisk.

Cała Polska musi o tem wiedzieć!

Atak gospodarczy Niemiec

na zachodzie granic Polski

Leży przed nami mała książeczka, wydana jako zeszyt 3 prac Koła Ekonomistów w Katowicach. Tytuł książeczki aż nadto wymowny: „Atak gospodarczy Niemiec na naszą granicę zachodnią". Autor — R. Dełęga.

Odrazu powiadamy, że cała Polska winna znać treść tej książeczki, aby się dowiedzieć, jak w całokształcie swym wygląda robota niemiecka na pograniczu polskiem, a więc na Śląsku Górnym, pozostałym pod rządami niemieckiemi, na Śląsku Opolskim i w Prusach Wschodnich.

Robota ta ma jednak cel naczelny, do którego zresztą Niemcy otwarcie się przyznają, a mianowicie — podnieść w sposób sztuczny poziom gospodarczy ziem, leżących na pograniczu Polski, aby stworzyć w ten sposób dostatecznie wysoką siłę atrakcyjną dla zachodniego pogranicza Polski, które Niemcy wciąż uważają za swoje i tylko chwilowo im odebrane. Niema potrzeby tłomaczyć, jak niebezpieczną w skutkach okazać się może tego rodzaju robota, jeżeli ze strony polskiej nie będzie dostatecznego przeciwdziałania w postaci wszechstronnej opieki nad życiem gospodarczem naszych ziem zachodnich.

Ale przejdźmy do faktów. Oto, co Niemcy zrobiły i robią dla swych ziem wschodnich:

1) budują linje kolejowe i drogi wodne, przystosowane do potrzeb gospodarczych tych ziem;

2) popierają przemysł w postaci kredytu państwowego (w roku 1926-27 huty żelazne niemieckiego Górnego Śląska otrzymały 37.600.000 marek w formie kredytu długoterminowego) oraz ulg taryfowych;

3) prowadzą intensywną akcję osadniczą, celem wzmocnienia niemczyzny na Wschodzie (w latach 1919-25 rozparcelowano na naszem pograniczu 165.687 ha i osadzono na tej przestrzeni 6.524 nowych rodzin niemieckich, a 73.819 rodzinom niemieckim rozszerzono osady i umocniono je pod względem gospodarczym);

4) prowadzą ożywioną akcję budowlaną (na budowę nowych domów wydatkowano w jednym tylko roku 1925 z pieniędzy publicznych — 14.930.900 marek).

Oto co Niemcy robią dla wzmocnienia żywiołu niemieckiego, a osłabienia polskości na ziemiach swego wschodniego pogranicza, w zakresie normalnej, zwyczajnej polityki gospodarczej Rzeszy i Prus. Ale na tem nie koniec! Jest jeszcze tak zwany „Sofort - Programm" (program natychmiastowy), w którym oddzielnie opowiemy.

Jest o czem myśleć, jest nad czem się zastanowić. Niebezpieczeństwo w.ąż wisi nad naszą granicą zachodnią. Atak gospodarczy Niemiec wszczęty jest na wielką skalę i na całym froncie!..

Powrót ministrów

Dziś o godz. 7-ej rano powrócił ze Lwowa wicepremjer Bartel. Tym samym pociągiem przyjechał z Rumunji gen. Sosnkowski. Również rano wrócił z Katowic min. Kwiatkowski.

Dziś w południe

Sensacyjny proces o zniesławienie

Czy katem rozstrzeliwującym w Czrezwyczajce odeskiej był sobowtór polskiego urzędnika

Sąd pokoju 13 okręgu będzie dziś widownią wielce sensacyjnej sprawy.

W roku 1922 p. Cezary Modzelewski, b. inspektor dyrekcji państwowego monopolu spirytusowego, kilkakrotnie w gronie swych znajomych miał opowiadać pewne szczegóły, uwłaczające czci naczelnika wydziału tej że instytucji, p. Juljana Huzarskiego.

Doszło to do uszu p. Huzarskiego, który uczuł się zniewolony wnieść przeciwko p. Modzelewskiemu skargę sądową.

W skardze tej ujęła się, że p. Modzelewski rozsiewał o nim wieści, jakoby:

„Był wybitnym w kołach P. P. S. prowokatorem, że w Rosji w roku 1918 odgrywał podejrzaną rolę przy ówczesnem dowództwie czerwonej armji, inicjując, a nawet dokonywując bezpośrednio licznych egzekucji, oraz, że jako prezes Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, nadużywając swego stanowiska, brał na swój użytek mleko od krów, stanowiących własność Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, i nic za takowe nie płacił".

Skarga ta będzie przedmiotem dzisiejszej rozprawy sądowej, która rozpocznie się o godzinie 12-tej.

Ze strony p. Huzarskiego stają adwokaci: Paschalski i Malinowski, ze strony p. Herburta Modzelewskiego adw. Bolesław Bramson.

Obie strony powołały szereg świadków.

A więc ze strony p. Huzarskiego świadczyć będą pp.: Hipel i Gliwic, prof. Bogdanowicz, Wacław Bóbr, Mieczysław Sokołowski, Henryk Czeczot, Gustaw Gerard, Seweryn Przybyszewski i Ryszard Niwiński. Świadkami p. Modzelewskiego są m. in. dyrektor kopalni węgla p. inż. Jurolf i p. Władysław Studnicki.

Oskarżony powołuje się przedewszystkiem na inż. Jurolfa, który był co do osoby p. Huzarskiego przesłuchiwany przez najwyższą komisję do badań nadużyć państwowych, pod kierownictwem p. Dębskiego.

Załączony do aktu sprawy list inż. Jurolfa w tych słowach przedstawia jego zeznania przed komisją:

„Wiem o tem i niejednokrotnie opowiadałem różnym osobom, że w Trybunale armji Murawjewa, gdy Kijów zajęty został przez bolszewików, w styczniu 1918 roku zasiadał Huzarski. Z trybunału ten skazywał masowo na śmierć. Rozstrzelano wówczas w Kijowie przeszło 5 tysięcy ludzi, przeważnie nie mających nic wspólnego ani z rewolucją, ani z kontrrewolucją".

Inż. Jurolf, który stawał przed tym trybunałem, widział owego Huzarskiego dwukrotnie. Na prośbę pewnych osób wybrał się do ministerstwa skarbu, by stwierdzić, czy p. Julian Huzarski, jest tym samym, którego widział w trybunale bolszewickim.

„Dzieliło mnie już od chwili, — pisze w liście inż. Jurolf — kiedy byłem sądzony, ze cztery lata. Poza tem, jak wiemy, zmienia się wygląd bardzo w zależności od rodzaju ubrania. To zobaczyłem Huzarskiego w cywilnem ubraniu. W Kijowie widziałem go w uniformie bandyty bolszewickiego. Tych okoliczności nie mogłem nie uwzględnić, gdy mnie zapytano, czy to ten sam z trybunału".

„Odpowiedziałem więc wtedy, że wydał mi się trochę starszy, niż ten z trybunału, a zrobił na mnie wrażenie, że to ten sam, lecz, że głowy na odcięcie bym nie dał. Aczkolwiek osobiście przekonany byłem, że to ta sama osoba, a nawet będąc pewien, że poznałem w Huzarskim tego osobnika którego widziałem w Kijowie, — nie chciałem brać na sumienie swoje konsekwencji takiego zarzutu i nie uważałem siebie za uprawnionego do ostrej dewagi, że tak powiem, stwierdzenia tego faktu"...

Sprawę sądzić będzie sędzia Zadrowski.

Dobry przykład dla naszych kresów

Likwidacja prasy antyfrancuskiej w Alzacji

Wszelka tolerancja, wszelka pobłażliwość, wszelka wolność — musi mieć swoje granice, albowiem z chwilą, gdy granice te zostaną przekroczone, z wolności i tolerancji nie pozostaje nic prócz — głupoty.

W odzyskanej w wyniku wielkiej wojny Alzacji, która po półwiekowej niewoli niemieckiej powróciła na łono ojczyzny francuskiej, pewne żywioły niemieckie nie dały za wygraną i wszczęły na wielką skalę zakrojoną, niewątpliwie z zewnątrz zasilana środkami pieniężnemi, akcję agitacyjną na rzecz „autonomji" Alzacji i Lotaryngji. Oczywiście, pod tą agitacją na rzecz „autonomji" kryła się wyraźna tendencja ku Berlinowi...

Rząd francuski długo patrzył tolerancyjnym okiem na tą antypaństwową robotę, nie zważając nawet na to, że w pismach tych przebierało się od „krytyki" i napaści na Francję. Ale wreszcie miara się przebrała.

I oto rząd francuski zastosował politykę „mocnej ręki", jednym pociągnięciem pióra zabronił dalszego wydawania czasopism „autonomicznych" w Alzacji i... atmosfera odrazu się przeczyściła.

Z pewnych kół niemieckich podniesiono, oczywiście, gwałt, przeciwko temu rzekomo antywolnościowemu zarządzeniu, ale cała opinja francuska gorąco mu przyklasnęła, nie mówiąc już o tem, że społeczeństwo alzackie przyjęło je z prawdziwą ulgą i głębokiem zadowoleniem.

Taki Dobry to i pouczający także dla nas przykład polityki mocnej ręki w stosunku do żywiołów antypaństwowych, dążących w jedność i był Rzeczypospolitej...

Moraczewszczyzna bez Moraczewskiego i Thugutta

Blok wyborczy P. P. S. z Wyzwoleniem

będzie dążył do wprowadzenia rozdziału kościoła od Państwa, ślubów cywilnych i radykalnej reformy rolnej

Dowiadujemy się z dobrego źródła, że oficjalne pertraktacje między P. P. S. a Wyzwoleniem zapoczątkowane w ub. sobotę, posunęły naprzód sprawę sojuszu wyborczego między dwoma stronnictwami. Nie ulega wątpliwości, że za kilkanaście dni sojusz ten będzie gotowy i że zostanie utworzony „blok robotniczo - włościański". Jest to próba odrodzenia moraczewszczyzny z 1919 r. bez udziału Moraczewskiego i Thugutta. Jak wiadomo J. Moraczewskiego wykluczono z P. P. S. a p. Thugutt sam ustąpił z „Wyzwolenia".

Oba stronnictwa mają u siebie spory zastęp piłsudczyków i oba zarządy tych stronnictw próbują ich zlikwidować podczas wyborów przez niedopuszczenie ich na listy poselskie. Po sel Ponczek z P. P. S. poszedł już na prezydenta m. Lublina, drugi wybitny piłsudczyk Ziemiącki obejmie prezydenturę m. Łodzi. Zdaje się że i innych swoich piłsudczyków będzie próbowała ulokować P. P. S. na reprezentacyjnych stanowiskach byle ich odsunąć od wpływu na politykę partji.

Te same dążności w stosunku do swoich piłsudczyków przejawia zarząd „Wyzwolenia". Min. Miedziński nie może liczyć na mandat z tego stronnictwa.

Prawdopodobnie jeszcze o te sprawy w obu stronnictwach odbędą się zacięte walki, które niejedno mogą zmienić.

Jak wiadomo, P. P. S. i Wyzwolenie dążą uparcie do przeprowadzenia rozdziału kościoła od państwa, wprowadzenia ślubów cywilnych, oraz radykalnej reformy rolnej. To jest cement ideowy, który ich łączy.

W obozie sanacji zapanował chaos. Wyrazem tego jest oświadczenie wicepremjera Bartla, że nie postawi swojej kandydatury do Sejmu. Konserwatyści czują się zawiedzeni. Najenergiczniej zabiera się do roboty wyborczej Stronnictwo chłopskie Bryla, które również dąży do rozdziału kościoła od państwa, wprowadzenia ślubów cywilnych oraz radykalnej reformy rolnej a różni się tylko od Wyzwolenia stosunkiem życzliwym dla rządu. Przywódcy tego stronnictwa pp. Bryl i Dąbski liczą na energiczne poparcie podczas wyborów przez rząd.

Ciekawe badania lekarskie

Dlaczego śmiertelność na raka wzrasta

Główną przyczyną — przdłużenie wieku i wzrost ogólnej zdrowotności

Wielu wybitnych uczonych utrzymuje, że rak jest chorobą nawskroś nowoczesną i że jest to choroba charakterystyczna dla kultury dzisiejszej. Dlatego też zdarza się ona coraz częściej.

Pogląd ten oparty jest na statystyce, wykazującej, że wśród ludów, stojących na pierwotnym stopniu kultury, zapadnięć na raka jest nieporównanie mniej, aniżeli w Europie.

Z tym poglądem rozprawić się pragnie profesor uniwersytetu w Chicago, Wells; w fachowym czasopiśmie lekarskim wywodzi on, że jeśli naprawdę wśród ludów pierwotnych notujemy mniej chorych na raka, jest to skutkiem tego jedynie, że ludy te są w stosunku do tej plagi ludzkości mniej wrażliwe, niż europejczycy. Zresztą badania co do zapadnięć na raka u ludów pierwotnych zupełnie nie biorą pod uwagę wieku badanych.

Tymczasem okazuje się, że podeszły wiek jest u ludów na niskim poziomie kultury zjawiskiem stosunkowo rzadkiem. Nic też dziwnego, że w takich warunkach w krajach niecywilizowanych mało kto dochodzi do wieku, w którym zapada się na raka.

Pogląd, że rak jest chorobą kultury, opierano dotąd na fakcie, iż wzmaga się on w miarę rozwoju kultury, postępując szybko za rozwojem stosunków społecznych. Istotnie liczba wypadków raka ciągle wzrasta, wzrasta również ilość zgonów na raka.

Ale trzeba tu wziąć pod uwagę, że także przeciętna długość życia stale wzrasta dzięki hygienicznym urządzeniom, pozwalającym na zwalczanie zatrważającej swego czasu śmiertelności wśród dzieci. Te zabiegi hygjenistów doprowadziły do tego, że obecnie jest za to więcej śmiertelności na raka. Dojdziemy tu do paradoksalnego na pozór wniosku, iż wysoka śmiertelność z powodu raka, jest wskaźnikiem doskonałych stosunków zdrowotnych.

Inna zresztą okoliczność jest tu również ważna: oto nauka współczesna posiada szereg znakomitych środków rozpoznawania raka, tego dawniejsza medycyna nie miała, nie rejestrowała więc wcale bardzo wielu wypadków raka.

Nie bez znaczenia w końcu jest i ten fakt, że ogólna poprawa stosunków zdrowotnych sprzyja zjawisku, iż wielu ludziom udało się ustrzec choroby i śmierci z innych powodów; a to właśnie umożliwiło im zachorowanie na raka, które nie zdarza się u ludzi poniżej czterdziestki.

Podawszy to wszystko, prof. Wells wnioskuje, że nazywanie raka chorobą kultury jest równie niesłuszne, jak byłoby twierdzenie, iż podeszły wiek jest chorobą kultury.

Dzieje perfum

Perfumy znane są jeszcze w czasach starożytnych. Już na 1600 lat przed narodzeniem Chrystusa królowa Egiptu, Hatsepa posłała sługi do kraju Puntu, skąd przyniesiono jej, między innemi, zgórą trzydzieści drzew do robienia pachnideł. Król asyryjski, Assurbanipal, zmarł na stosie z pachnącego drzewa, uśpiony siłą zapachu.

Pismo święte podaje, że Judyta, gdy szukała Holopernesa, i Estera, kiedy miała stanąć przed obliczem króla Asuerusa, namaściły się tak dalece wszelkiemi wonnościami, że już więcej skóra ich przyjąć nie mogła.

Bardzo lubili wszelkie zapachy grecy, nadużywali ich zresztą, wskutek tego prawodawca Solon wydał zakaz sprzedawania ateńczykom pachnących olejków. Kartagińczycy szaleli dla perfum, a jeden z ich wodzów, Hamilkar, miał nawet specjalnego dygnitarza „od miłych woni". Rzymianie w okresie upadku stale nadużywali perfum.

W czasach średniowiecza stosunki pod tym względem o tyle się zmieniły, że perfum używano wyłącznie niemal do maskowania trucizn. Posiadano w owych czasach nietylko flakony z perfumami czy saszety, lecz nawet pachnące naszyjniki, rękawiczki i kolczyki.

Dzisiaj więcej niż kiedykolwiek kobiety lubią otaczać się atmosferą wytworności; fabrykanci perfum dokładają wszelkich starań, by wyszukiwać w całym świecie coraz to nowych woni; uciekają się nieraz do pomocy chemików, którzy w tej dziedzinie bywają wszechmocni.

Znowu napad na pociąg

Bandyci zamordowali 50 osób

Naturalnie w Meksyku

Prasa nowojorska donosi, że w piątek dokonano w Meksyku nowego strasznego napadu na pociąg.

Tym razem bandyci w liczbie pięciuset uderzyli na pociąg w miejscowości Palmira. Przez dłuższy czas tkwili oni w zasadzce i dopiero, gdy pociąg się ukazał, rzucili się nań całą masą, nacierając w pierwszym rzędzie na eskortę wojskową. (Pociągi w Meksyku z powodu ciągłych napadów jeżdżą tylko pod silną eskortą).

Wywiązała się dzika strzelanina, podczas której wszyscy żołnierze eskorty zostali wymordowani. Dokonawszy tego strasznego czynu, bandyci wtargnęli do przedziałów wagonów, ograbili wszystkich pasażerów doszczętnie, a osiemnastu zamordowali.

Między zamordowanemi było osiem kobiet i czworo dzieci. Podczas grabieży i mordów rozgrywały się przejmujące nie do opisania sceny.

Maszynista pociągu i palacz zostali przez rozbójników zasieczeni.

Przypadek płata czasem dziwne figle

Bez losu wygrał na loterji

Pewien urzędnik bankowy w stolicy Urugwaju Montewideo *posłał chłopca po los na loterję*. Chłopak już zdążył z pieniędzmi wyjść na ulicę, gdy przez okno zawołał go *inny urzędnik, który dał mu pieniądze i również kazał kupić los*. Posłaniec pobiegł do kantoru loterji, jakiegoś urugwajskiego Lichtensteina czy innego „szukam szczęścia".

W kantorze oświadczono chłopcu, że *do każdego losu musi dopłacić po 15 centów, a ponieważ obaj urzędnicy nie dali mu tych pieniędzy, więc wyłożył je z własnej kieszeni*, a po załatwieniu sprawy poszedł do domu na śniadanie, gdyż była to przerwa w urzędowaniu.

Gdy po przerwie chłopak wrócił do banku, spotkał kierownika i opowiedział mu o kupnie losów. *Kierownik kazał sobie pokazać oba losy i stwierdził, że jeden z nich wygrał główną wygraną*. Tak głosiło jedno z pism południowych.

Rozstrzygnąć pytanie, do *którego z urzędników należy wygrywający* los, było bardzo trudno, gdyż chłopiec nie patrzył na numery. *Nabywcy także nie wiedzieli, w jaki sposób wybrnąć z kłopotu.*

Zgodzono się ostatecznie na propozycję kierownika banku, który powiedział, *że będzie rzeczą najwłaściwszą sumienne podzielenie wygranej. A że do losów chłopak dopłacił swoje 30 centów więc i on musi być przy podziale wzięty w rachubę.*

Dzięki temu, że *propozycja ta została przez obu urzędników przyjęta, chłopak*, który wcale nie grał na loterji, *wygrał 697 pesów, czyli około 6 tysięcy zł*

S. MALSAGOW. 21)

Wyspa tortur i śmierci

Tortury na Sołówkach. — Siekierka Na komara. — Kamienny worek

Według zapewnień przywódców partji komunistycznej „Północne obozy specjalnego przeznaczenia", — jest to coś w rodzaju zakładu poprawczego. Kary, stosowane w tym zakładzie mają na celu skłonić więźniów do szybszej poprawy i wyrobić z nich pożytecznych obywateli republiki sowieckiej.

W istocie zaś kary obozowe zarówno jak i obozowa pomoc lekarska obliczone są na mniej, lub więcej szybkie wyprawienie na tamten świat możliwie największej ilości zesłanych.

Za wymówienie się od pracy, nieposłuszeństwo władzy, propagandę kontrrewolucyjną, ubliżenie czynem, lub słowem administracji, ukrycie jakiegoś dawnego przestępstwa, usiłowanie ucieczki — przewiduje się szereg kar w zależności od rodzaju „przestępstwa". Z całego bardzo skomplikowanego systemu kar wskażę najważniejsze i najczęściej stosowane:

1. Siekierka 2. Na komara. 3. Przedłużenie terminu kary. 4. Kamienny worek. 5.Rozstrzał.

Takie „środki poprawcze", jak bicie po twarzy, konfiskata na pewien okres czasu przesyłek od krewnych, obijanie nahajką, albo tylko „smoleńskiemi pałkami" i t. p. na Sołowkach są zjawiskiem tak codziennem że nie warto nad tem specjalnie się zatrzymywać.

„Siekierka" — karcer na sławetnej Siekirowej Górze na wyspie Sołowieckiej w odległości trzech wiorst od Kremlu. Niegdyś zamieszkiwał tutaj jeden z najbardziej czczonych religijnych fanatyków na wyspach Sołowieckich. Do „siekierki" wysyłają więźniów na okres od dwuch do 6 miesięcy.

Regulamin w „Siekierce" jest następujący: więzień otrzymuje dziennie pół funta chleba, kubek zimnej wody i nic więcej. Wszystkie drzwi i okna budynku są zabite deskami. Łączności ze światem niema żadnej. Karcer nigdy nie jest ogrzewany. Zazwyczaj po upływie terminu kary w „Siekierce" znajdują zmarznięty trup więźnia. W bardzo rzadkich wypadkach opuszcza „Siekierkę" istota napół żywa.

„Na komara" — rodzaj kary, cieszący się największą popularnością wśród sołowieckich czekistów — polega na tem, że więźnia rozbierają do naga i stawiają na specjalnym kamieniu nawprost komendantury. Skazańcowi pod karą „worka" i rozstrzału każą stać nieruchomo i nie pozwalają opędzać się od komarów, grubą czarną warstwą pokrywających ciało nieszczęsnego.

Tortury trwają po kilka godzin. „Na komara" kończy się tem, że ciało ukaranego stanowi jeden wielki wrzód od ukąszeń jadowitych owadów. Więźniowie słabsi natychmiast umierają, bardziej silni przez szereg tygodni po karze bez dotkliwych boleści nie mogą ani siedzieć, ani leżeć.

Przedłużenie terminu kary jest stosowane teraz względnie rzadko dla tej prostej przyczyny, że zgodnie z ostatniem rozporządzeniem G. P. U. każdy więzień i tak ma przed sobą dożywotnią katorgę. Dlatego też zabardziej znaczne wykroczenie czekiści wysyłają więźniów do „worka".

Za dawnych czasów każdy mnich w Kremlinie i każdy pustelnik miał niedaleko od swej celi wybitą w skale piwniczkę, w której przechowywane były produkty spożywcze. Piwniczki te głębokie na półtora do dwuch arszynów (1 do 1 i ćwierć metra) nie mają drzwi wcale, produkty zaś były w nie wkładane przez niewielkie otwory zgóry.

To właśnie są sławetne „kamienne worki". Więźnia czekiści prowadzą do „worka" i pytają: „Jak chcesz włazić, głową naprzód, czy nogami?".

Jeżeli więzień pakuje do „worka" z początku głową, — biją go smoleńskiemi pałkami po plecach, nogach, jeżeli zaś wpakuje naprzód nogi bija go po głowie i twarzy. Bicie trwa tak długo, aż całe ciało torturowanego nie zmieści się w „worku". Ponieważ worek jest zanadto wąski, żeby można było w nim siedzieć i za niski, by można w nim stać, człowiek musi pozostawać ze zgiętemi kolanami i z głową wciągniętą w ramiona. Siedzenie w worku trwa od trzech dni do tygodnia. Deputat jest wydawany taki sam jak i w „Siekierce". Bardzo rzadko się zdarza, by ktoś wytrzymał te średniowieczne tortury.

Rozstrzałów zbiorowych, jakie stosowano w „Białym domu" teraz na Sołowkach niema. Rozstrzały pojedyńcze są bardzo częste i są uważane za zjawisko normalne. Większe ilości więźniów rozstrzeliwują tylko wtedy, gdy władza sowiecka odpowiada terrorem na represje w stosunku do komunistów zagranicą (np. rozstrzelano około stu osób rosjan i cudzoziemców po zlikwidowaniu w Estonji rewolty komunistycznej 1 grudnia 1924 roku, cokolwiek mniej, po analogicznym zamachu w Bułgarji i t. d.).

Wnosząc ze szczerych wynurzeń sowieckich przepisów zrozumiałem, że zbiorowych rozstrzałów w normalnym trybie G. P. U. teraz poprostu nie potrzebuje, albowiem w zupełności je zastępują metody „humanitarne" — stopniowe zabijanie głodem, ciężką pracą „pomocą lekarską"...

Myliłby się ten, ktoby przypuszczał, że po to aby trafić do „Siekierki" do „worka", „na komara" i t. p. trzeba popełnić jakiś występek. Przez władze centralne więźniowie są oddani zupełnej samowoli administracji obozowej. Nie podobała się czekiście czyjaś twarz, spróbował ktoś chyłkiem przeżegnać się, wspomniał w liście do rodziny o swej ciężkiej sytuacji —i już więzień dostaje się na te potworne tortury.

(D. c. n.)

Niewesołe wiadomości

Wszystko drożeje!

Od 13 do 20 listopada podrożały w Warszawie zboże, nabiał, warzywa, jaja, towary kolonjalne, skóry, żelazo...

Mleko, masło, jaja, warzywa

Na konferencji odbytej w komisarjacie rządu m. stoł. Warszawy z przedstawicielami związków handlujących nabiałem w sprawie kształtowania się cen na stołecznym rynku nabiałowym zatwierdzono — jak już „ABC" donosiło — podwyżkę cen, wprowadzoną przez związek.

Wobec tego odtąd obowiązują ceny następujące: masło wyborowe — 8 zł. 20 gr., deserowe — 7 zł. 40 gr., solone — 7 zł. i osełkowe — 6 zł. 40 gr. za kilogram.

Również cena mleka surowego podwyższona została z 43 gr do 52 gr. za litr i sterylizowanego z 48 gr. do 55 groszy za butelkę.

Skutkiem nastania mrozów dowozy jaj gwałtownie się zmniejszyły, co spowodowało zwyżkę cen jaj z 24 na 25 gr.

Również podrożały z powodu mrozów wszystkie warzywa, a zwłaszcza buraki, cebula, kalafjory, pomidory i ziemniaki.

Zboże

Skutkiem nastania mrozów dowóz zboża do miasta znacznie się zmniejszył, co powoduje, że zarówno żyto jak i pszenica nieco podrożały.

Płacono w ostatnim tygodniu za 100 kilogramów franco Warszawa pszenicy 52 złotych, zaś żyta 42 złotych.

Należy przewidywać, że mąka żytnia podrożeje.

Największym popytem cieszą się lepsze gatunki mąki żytniej, a zwłaszcza pomorskiej.

Nagół należy się liczyć, iż w krótkim czasie może u nas nastąpić dalsza i to znaczna zwyżka zboża, co stoi w związku z sytuacją na głównych rynkach światowych.

Na rynkach tych ostatnio nastąpiła już dość znaczna zwyżka cen, gdyż liczono się z faktem, że Australja w roku bieżącym będzie miała zły urodzaj.

Również w Argentynie sygnalizowane są przymrozki na południu krajów, a mróz w niektórych północnych okręgach i nadmiar deszczów, co wpłynąć może na znaczne zmniejszenie urodzaju, a zatem podwyżkę cen.

Towary kolonjalne

W ostatnim tygodniu wszystkie niemal towary kolonjalne wykazują u nas tendencję zwyżkową.

Dotyczy to zwłaszcza suszonych owoców, których kontyngent wwozowy do Polski jest nadal bardzo ograniczony.

Należy przewidywać, że wskutek podrożenia kawy brazylijskiej na rynkach światowych, pomimo jej obfitego urodzaju, nastąpi również i u nas zwyżka cen kawy.

Również śledzie zwłaszcza szotlandzkie drożeją.

Czy cukier podrożeje czy też nie do tej chwili niewiadomo.

Wyroby żelazne

Wszystkie krajowe wyroby żelazne, a w pierwszym rzędzie łopaty, widły, okucia do okien i drzwi podrożały o 6 procent.

Podwyżka ta motywowana jest podwyżką płac robotniczych w tej dziedzinie przemysłu.

Należy przewidywać, że w najbliższym czasie w związku z przygotowaniami czynionemi już na sezon budowlany bacele i gwoździe podrożeją.

Twarde skóry

W związku z wybitnie zwyżkową tendencją cen skór twardych na rynkach światowych nastąpiło u nas podrożenie skóry twardej o 20—30 groszy na 1 kilogramie.

Towary bawełniane

Mimo spadku cen bawełny na rynkach światowych na posiedzeniu przedstawicieli największych fabryk włókienniczych w Łodzi, na którem uchwalono, by obecne ceny na towary bawełniane bezwzględnie utrzymać.

Uchwałę swoją Związek przemysłowców motywuje tem, że obecnie praktykowane ceny są oparte na kalkulacji dawniejszej, czyli na koszcie surowca przed okresem haussy i że obecna cena bawełny jest jeszcze bardzo daleką od tej, na podstawie której zostały wykalkulowane obowiązujące dziś ceny towarów zimowych.

Wystawa urządzeń biurowych
Instytutu Naukowej organizacji pracy

Wystawa urządzeń biurowych zorganizowana przez Instytut Naukowej Organizacji w Warszawie, która miała być otwarta 10 listopada b r., o czem „ABC" doniosło, otwarta zostanie niezwłocznie w lokalu przy ulicy Mokotowskiej 57 dnia 27 listopada i trwać będzie do dnia 17 grudnia.

Z wystawą połączone będą wykłady obejmujące całokształt organizacji biur fabrycznych, bankowych, handlowych i administracyjnych z przeglądem wszystkiego co w tej dziedzinie zostało zrobione w kraju i zagranicą.

A kiedy Warszawa?

Łódź dostała pożyczkę

na cele budowlane

Bawiąca w Warszawie delegacja przedsiębiorstw budowlanych z Łodzi omówiła z przedstawicielami konsorcjum amerykańskich banków przybyłych do Warszawy z p. Davisem na czele sprawę pozyskania kredytów amerykańskich w wysokości 10 miljonów złotych, zagwarantowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Pożyczka zostaje udzielona na warunkach następujących: w trzy miesiące po oddaniu do użytku gotowej budowli płaci się należność listami zastawnemi Banku Gospodarstwa Krajowego, które Łódź otrzymuje tytułem długoterminowej pożyczki według kursu emisyjnego.

20 procent kosztów ponosi samodzielnie przedsiębiorca.

Podpisanie umowy nastąpi w najbliższych tygodniach, poczem Łódź uzyska większą pożyczkę.

Dochodzą nas wieści, że wkrótce również Warszawa uzyska znaczną pożyczkę zagraniczną na cele budowlane.

O 2½ miljona zł.

Zmniejszył się wywóz z Łodzi

Groźba utraty rynku rumuńskiego

Eksport towarów włókienniczych z okręgu łódzkiego wykazał w ubiegłym miesiącu w porównaniu z wrześniem bardzo poważne zmniejszenie, wynoszą ce prawie dwa i pół miljona złotych.

W październiku r. b. bowiem wywieziono ogółem tkanin na sumę 6.370.785 złotych, podczas gdy we wrześniu b. r. wartość eksportowanych towarów wynosi 8.847.825 złotych.

Największym odbiorcą zagranicznym w dalszym ciągu pozostaje Rumunja, która zakupiła towaru na złotych 2.539 tysięcy złotych (we wrześniu za 3.889.533 złotych), następnie idzie Litwa — 1 128 tysięcy złotych (848.926 złotych), Daleki Wschód—900 tysięcy (1 309 147 zł.), Anglja — 404 tysięcy złotych (280.562 zlot.).

Łódzkie fabryki włókiennicze liczą się poważnie z faktem utraty poważnego odbiorcy polskich towarów włókienniczych, jakim jest Rumunja, do której eksport przeciętnie wynosił dotychczas 40 procent towarów przeznaczonych dla zagranicy.

Ostatnio dokonywuje się bowiem szybka rozbudowa fabryk włókienniczych i budowa nowej fabryki sztucznego jedwabiu w Rumunji.

Jako pewną rekompensatę łódzkie sfery przemysłowe traktują fakt ożywienia stosunków handlowych z Gdańskiem, Grecją, a zwłaszcza na Bliskim Wschodzie, dokąd eksport za pośrednictwem kolei rumuńskich i rządowej żeglugi morskiej przez port w Constancy, na co uzyskano już zgodę zainteresowanych czynników, będzie mógł być znacznie rozszerzony.

ANTONI MARCZYNSKI 49)

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

— Wobec takiej alternatywy, wybieram oczywiście to pierwsze. Sądzę jednak, że za kilka dni odzyskam wolność.

— Za kilka dni? He he he he... Obawiam się, że to trochę dłużej potrwa... Tak. Ale z drugiej strony nie widzę powodów, dla których nie mianoby was wypuścić na wolność po skończonej wojnie, he he he

— Wojnie? — zdziwił się jeniec. Po chwili rzekł jeszcze:

— Wobec tego, że doszliśmy do porozumienia, uważam, że powinniście mnie panowie kazać rozwiązać. Ręce mi ścierpły od tych postronków. Nie będę mógł pisać owych tłómaczeń.

— Oh, do pisania nie będzie tak wiele. Może u was, w Polsce, instruktorzy uczą żołnierzy drogą piśmiennych wykładów. U nas to się załatwia na gębę... Tak. A teraz jeszcze jeden warunek... Na żądanie mego przyjaciela, któremu zostajecie przydatni do pomocy, będziecie od czasu do czasu pisywać listy od siebie do właściciela hotelu, w którym zostawiliście rzeczy, do banku i gdzie wypadnie.

— Czy wolno wiedzieć w jakim celu?

— Oh Gott! To przecież takie proste. Aby się przypadkiem nie domyślili w jakich rękach jesteście i nie wszczęli pościgu... Zresztą jest to ostrożność niezbędna w ciągu najwyżej dwóch tygodni. Potem już możecie pisać co wam się podoba. Być może, że wrócicie do Gabes... he he he... oczywiście w liczniejszem towarzystwie... Mniejsza z tem.

Rozmowny Heinz zamierzał jeszcze coś powiedzieć, ale w tym momencie wyłonił się z cienia Mohammed, wraz z dwoma Arabami. Podeszli ku rozmawiającej grupie i bez jednego słowa rzucili się na Ahmeda, przewodnika. Usta do krzyku otwarte, zatkała ciężka łapa, a potem knebel, z strzępa selhamu na prędce sfabrykowany. Nie upłynęły trzy minuty, kiedy Ahmed ben Hussein, związany jak pakunek najcenniejszy, leżał tuż obok Polaka.

— Pytałeś się, cośmy uradzili — rzekł ponury Mohammed z zjadliwym uśmiechem. — Oto nasza odpowiedź... A wy teraz pojedziecie po Anglika. Jego konia także przyprowadzić. Żeby mi śladu po ich pobycie nie zostało... No, w drogę!

Arabowie przyłożyli dłonie do czoła i serca. Zniknęli cicho, szybko jak duchy.

Upłynęły dobre dwie godziny. Niemcy zaczęli się żegnać.

— Druga za kwadrans — rzekł Herman, ściskając dłoń towarzysza. — Nam pora wyruszyć w drogę. Kiedy słońce wzejdzie, musimy już być daleko stąd.

— I na mnie czas, przyjacielu. Więc zobaczymy się za dwa tygodnie. Miej się na baczności po drodze, bo Francuzi nie śpią. Dopiero na wysokości Ain el Taiba możesz się czuć bezpieczny. Prędzej nie. Na tłómacza uważaj!

— Dobrze, dobrze. Hej, Mohammed! Wyruszamy! Prawda, on nie rozumie. Panie Polak! Powiedzcie po francusku, że zaraz wyruszamy.

Pan Stasicki spełnił polecenie, lecz Arab potrząsnął głową przecząco:

— Musimy jeszcze zaczekać — odparł — dopóki moi ludzie nie wrócą.

— Co on mówi?

Polak znowu przetłómaczył.

Heinz poklepał towarzysza po szerokich barkach:

— Ten dragoman z nieba ci spadł. Zaczekaj więc teraz na owych dwóch ludzi, ale ja odjeżdżam. Szalupa czeka. Auf wiedersehen!

— Auf wiedersehen, Heinz! Pozdrów tam kapitana.

— A ty kłaniaj się odemnie majorowi von Hagen.

Jeszcze jeden uścisk dłoni i Niemcy się rozstali. Heinz pospieszył w stronę brzegu morskiego, gdzie czekała łódź z majtkami. Chwilę później rozległ się głos komendy, drewniany łoskot uderzenia czemś twardem o burtę i miarowy plusk wioseł.

Herman westchnął głęboko. Po odjeździe przyjaciela uczuł się osamotnionym wśród gromady Arabów, z którymi nie mógł się nawet porozumieć bez pomocy tłómacza. To też pokręciwszy się niespokojnie, przysiadł na jakimś głazie w pobliżu związanych jeńców i uciął rozmówkę z panem Stasickim.

Pół godziny później rozległ się tentent koni. Z mroków wyłoniły się sylwetki dwóch Arabów, oraz czterech koni. Jeden wierzchowiec dźwigał na grzbiecie złożony namiot, strzelby i plecaki, a drugi przywiózł niezwykły ładunek. Był nim bowiem hardzo wysoki, kościsty mężczyzna, związany starannie i przewieszony przez grzbiet konia w ten sposób, że głowa, oraz nogi zwisały po obu stronach.

— Poszło dobrze? — spytał Mohammed.

— Allah pobłogosławił — odparł jeden z przybyłych. Drugi zaklął coś pod nosem i splunął siarczyście.

— Pobłogosławił, owszem — tylko nie moim zębom. Ten przeklęty rumi mocny jak szatan. Broniąc się w czasie kiedyśmy go wiązali, poczęstował mnie tak pięścią, że dotychczas krwią pluję. Dwa zęby straciłem. Ale ja mu zato jeszcze zapłacę.

(D. c. n.)

WIADOMOŚCI Z PODHALA

Nieudany szantaż

Dziwaczne żądanie panów z Obkroju, aby żaden członek poprzedniej rady gminnej nie mógł kandytować przy nadchodzących wyborach, przyjęte zostało przez ogół tak — jak na to zasługiwało — humorystycznie. Wówczas panowei Obkrojowny chcąc ratować swą zagrożoną mocno powagę, zaczęli brnąć dalej i oświadczyli, że chodzi im właściwie tylko o osobę b. burmistrza posła Kozłowskiego, któremu nie mają nic do zarzucenia, przeciwnie uznają jego zdolności i zasługi, ale nie chcą — niby to — polityki w radzie gminnej.

Autorstwo tego pomysłu przypada znanej zaszczytnie w Zakopanem trójce zasłużonych działaczów pp. Dankowi, Curusiowi i Dzikiewiczowi. Mają oni dość powodów, aby obawiać się p. Kozłowskiego, który zna rozmaite ich sprawki. Oczywiście tego argumentu nie mogli wysunąć wobec swych przyjaciół politycznych pp. Góry, Winnickiego, Stattera i tł d. Nie dość przekonywujących był również argument o usunięciu polityki z rady miejskiej. Wszak cały Obkrój składa się z wybitnych partyjników, to przecież pp. Danek, Dzikiewicz, Curus, Rój, Dr. Góra i Stryjeński są Piastowcami. Dr. Statter sjonistą, pp. Jankowski i Gębicki należą do P. P. S., nie mówiąc już o groźnym wodzu sanacji p. Szumańskim. Zakrawa więc na kpiny, jeśli ten szanowny zespół głosi usunięcie polityki z rady miejskiej.

A zatem trzeba było znaleść silniejszy argument. I znalazl się. Rozważniejsi członkowie Obkroju, chcąc ratować swój prestige przed zupełnem ośmieszeniem, zaczęli niby to w tajemnicy rozgłaszać, że to nie oni, nie Obkrój chce usunąć z rady posła Kozłowskiego, ale że to przyszło z góry, z Warszawy, od rządu samego.

Nawinął się akurat godny sekundant w tej akcji w osobie p. L. Łubieńskiego. Robota p. Ł. w Zachodniej Małopolsce jest mi nadto dobrze znana. Zakłada on t. zw. związek zawodowy rolników i w ten sposób pragnie odciągnąć chłopów od stronnictw ludowych zwłaszcza od Piasta, aby ich zapędzić na podwórko innych „rolników" z Dzikowa i Nieświeża. Cel główny — obalenie reformy rolnej.

W akcji swej wejrzał p. Łubieński i na Zakopane. Widząc, że górale nie dadzą się łatwo nabrać na ten związek owiec z niedźwiedziem, zaczął p. Ł. robotę koło wyborów. Przedstawiwszy się jako „pełnomocnik" rządu, który bywa na herbatce u bardzo, bardzo politycznych osób, zaczął p. Ł. swe działanie od sypania obietnicami. Nie grzesząc nadmiarem bystrości politycznej, wyobraził sobie p. Ł., że skaptuje samego p. Kozłowskiego i zaczął go naiwnie kusić do odstępstwa politycznego, obiecując mu w zamian, że jego nazwisko będzie na zawsze związane z rozwojem Zakopanego (tak! panowie Obkrojowcy). Kiedy poseł Kozłowski dał tym niegodnym podszeptom należytą odprawę, p. Ł. niby to gorliwy katolik, zaczął bardzo niezaszczytną robotę rozbijania obozu chrześcijańskiego i narodowego. Gdzie on nie był kogo nie buntował. Metodę ma p. Ł. niewybredną. Najpierw obiecuje: a to pożyczkę inwestycyjną dla Zakopanego, a to pożyczki budowlane i rolnicze dla górali, a to 200.000 zł. na budowę domu związku górali i t. d., i t. d. Nie pomoże to, to p. Ł. grozi zemstą, represjami. A ciągle głosi tylko jedno: Nie wybierajcie Kozłowskiego do rady miejskiej, bo rząd tego nie chce, więc albo wybory się nie odbędą, albo zostaną unieważnione.

Można stwierdzić z dużem zadowoleniem, że — o ile chodzi o cały obóz chrześcijański i narodowy w Zakopanem, to agitacja mimo ogromnych wysiłków nie wydała żadnych rezultatów. Ale niejeden słysząc te powtarzane w kółku i to imieniem rządu prośby, pomyślał sobie: „A może to i prawda? Może istotnie tak jest?"

Aż nareszcie poszła bomba. Na audjencji u p. wojewody Darowskiego jeden z przedstawicieli rękodzielników zapytał wprost, czy prawdą jest, że p. wojewoda dlatego nie rozpisuje wyborów, ponieważ rząd nie życzy sobie, aby poseł Kozłowski był radnym? Pan wojewoda odpowiedział zupełnie wyraźnie, że wprawdzie rząd woli, aby *na czele* samorządu stali ludzie nie zaangażowani politycznie, jednakża rząd nie chce w niczem ograniczać wyborców, pozostawiając im zupełną swobodę wyborów.

Ponieważ zaś p. Kozłowski oświadczył publicznie, że — jak długo zajmuje się pracą polityczną na szerszym terenie nie ma zamiaru stawać *na czele* niepewnego samorządu, wynika z tego jasno, że między tem jego stanowiskiem, a oświadczeniem p. wojewody niema żadnej rozbieżności.

Co więcej. P. wojewoda w dalszej rozmowie stwierdził, że *p. Łubieński nie jest żadnym pełnomocnikiem rządu i nie ma prawa składać w imieniu rządu żadnych oświadczeń.*

Szantaż polityczny nie udał się, skompromitowany został nie tylko p. Łubieński i Danek, ale cały Obkrój, który oparł na ich podstępnych kłamstwach całą swoją politykę.

Oliwa wyszła na wierzch, kłamstwo i szantaż zbankrutowały. I w tem tkwi pociecha — nie tylko dla Zakopanego.

Skorowidz Zakopiański

LEKARZE:

Dr. Szymon Papier, chor. skórne, wener. i kosmetyka. Kościeliska 2.

ARCHITEKCI:

Inż. F. Kopkowicz, Biuro arch. budowlane, Zakopane, Kamieniec, tel. 157.

GODNE POLECENIA HOTELE I PENSJONATY:

„BOREK", ul. Jagiellońska, D-rowej Kuczewskiej, Opieka lekarska. Pokoje słoneczne. Doskonała kuchnia.

Grand Hotel „STAMARY", hotel pensjonat Luksus, położony we wspaniałym parku, centrum uzdrowiska, obszerne pokoje i apartamenta.

„CURUSKA", ul. Witkiewicza. Pensjonat I kategorji. Salon, Łazienki. Komfort. Leżalnie, w ogrodzie. Zaciszne położenie.

„PORAJ", Hotel, Krupówki, tel. 73. Centrum, Pokoje duże jasne, elektr., kanal. Ceny umiarkowane.

„HOTEL POLONIA" dawniej „TURYSTÓW", ul. Zamoyskiego.

„WARSZAWIANKA". Pensjonat luksusowy, ul. Jagiellońska. Wszelkie nowoczesne wymogi. Wykwintna kuchnia. Zebrania i dancingi towarzyskie.

GDZIE SIĘ UBIERAĆ?

L. WILLINGER, Krupówki. Spec. ubrania sportowe.

GDZIE KUPOWAĆ?

L. STOTTER. Skład przyborów elektrotech., Radjowych i Rowerowych, Hotel „Wanda".

BAZAR „POD GÓRALEM".

Poleca wszelkie wyroby, laski, pantofle, albumy, oraz wszelkie towary galanteryjne w wielkim wyborze. Wycieczkom rabat. Wypożyczalnia i handel instrumentów muzycznych i przyborów do tychże. Bazar „Pod Góralem", Krupówki.

SANATORJUM dla chorób piersiowych im. d-rów Dłuskich w Zakopanem, pod nowem kierownictwem lekarskiem d-ra **Witolda Moczarskiego**, długoletniego asystenta kliniki prof. d-ra Gluzińskiego.

Bezkonkurencyjne warunki klimatyczne. Stosowanie najnowszych metod leczniczych. Ceny z utrzymaniem (6 posiłków dziennie) oraz opieką lekarską od 19 zł. dziennie.

P. T. Zarządy Pensjonatów zechcą łaskawie podać wiadomość, gdzie mieszkała w letnim sezonie p. Zofja K. z Piotrkowa (brunetka), która dn. 17 września b. r. (sobota rano) nagle wezwana wyjechała. Sprawa b. ważna.

Wiadomość pod „Zakopane 17" do „ABC" Zakopane.

Przemysł artystyczny

na Powsz. Wystawie Kraj. w Poznaniu 1929 r.

Celem zainteresowania tutejszych artystów i rzeźbiarzy w udziale w P. W. K. w Poznaniu przytaczamy poniżej nadesłane nam komunikaty P. W. K. Poszczególne gałęzie przemysłu tutejszego nie omieszkamy w swoim czasie poinformować, jakie wybitne eksponaty należałoby nadesłać na Powsz. Wyst. Kr. w Poznaniu w r. 1929, celem godnego zareprezentowania przemysłu Podhala.

O WNĘTRZA NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ W POZNANIU.

Na Powszechnej Wystawie Krajowej 1929 r. w Poznaniu przewidziane jest wystawienie szeregu wnętrz mieszkalnych umeblowanych i całkowicie urządzonych. Mają one być wyrazem współczesnej twórczości artystów polskich w tej dziedzinie i współdziałania z nimi firm wykonawczych. Wystawione w Dziale Kultury i Sztuki, niezależnie od ogólnych działów przemysłowych, będą one podlegać specjalnemu kryterjum, nie mogą stanowić naśladownictwa ani przeróbki dawnych stylów, lecz powinny odzwierciadlać współczesne twórcze dążenia do doskonałości formy, techniki, materjału, w dostosowaniu się do dzisiejszego życia i rozmaitej jego skali. Potrzebne są wnętrza tak dla zamożnych, jak dla średnio zamożnych, wreszcie wnętrza tanie, a więc sypialnia, jadalnia, gabinet, salon, pokój pani, bibljoteka, dziecinny, pokoje gospodarcze i t. d. i to dla mieszkań kilkopokojowych i paropokojowych, wreszcie dla jednopokojowego mieszkania kawalerskiego lub kobiecego.

Aby myśl tę zrealizować, zwracam się niniejszem do artystów komponujących i do firm wykonawczych z propozycją ułatwienia im i zapewnienia zawczasu udziału w wystawie. W tym celu proszę o nadsyłanie najpóźniej do 10-go stycznia 1928 r. pod adresem Jeneralnej Delegatury Powszechnej Wystawy Krajowej (Warszawa, Smolna 38) dla Dyrektora Działu Kultury, szkiców dowolnie obranego pokoju. Szkice mają być kolorowe w skali dającej dostateczne zrozumienie form, nie mniejszej jak 1:20 z dodaniem paru rysunków ważniejszych szczegółów w skali większej. Szkice mają obejmować 3 ściany pokoju oraz rzut poziomy. Pożądane jest również podanie planu domu i usytuowania w niem mieszkania, którego wnętrze się projektuje.

O RZEŹBY NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ W POZNANIU.

Dla uwypuklenia rzeźby na Powszechnej Wystawie Krajowej 1929 r. w Poznaniu i najstosowniejszego umieszczenia dzieł sztuki rzeźbiarskiej większych rozmiarów, które zazwyczaj giną wśród obrazów lub nie odpowiednich wnętrz, Dyrekcja Działu Kultury, zgodnie z przedłożonym jej projektem, ma zamiar umieścić rzeźby także i na wolnem powietrzu, przeznaczając na to bądź tarasy o szerokości 13 metrów, mające łączyć dwa wielkie tynkowane na biało gmachy stojące naprzeciwko siebie w odległości 120 metrów, a przeznaczone na działy kultury, sztuki, nauki, oświaty, bądź w ogrodzie założonym architektonicznie w formie parteru, trawników i alei — między tymi gmachami. Rzeźby powinny mieć rozmiary pokaźne, nie mniej jak 3 metry wysokości, do wykonania w materjale trwałym lub prowizorycznym. Ich przeznaczeniem: ozdoba ogrodów, parków, tarasów, podwórza, wejścia do gmachów, małych placów lub t. p. Tematem: usymbolizowanie pewnych dziedzin życia lub pracy twórczej, artystycznej, czy przemysłowej, kult religijny, upamiętnienie zasług i t. d.

Zwracam się do artystów rzeźbiarzy o zainteresowanie się bliżej tym pomysłem. Nie wyobrażam sobie, aby już dzisiaj można było wywołać zamówienie lub więcej rzeźb tego rodzaju. Mam jednak nadzieję, że w razie przygotowania pewnej ilości modeli uda się zainteresować tą sprawą tak sfery rządowe, jak zarządy miast, wreszcie instytucje i osoby prywatne. Liczę też na ofiarną chęć artystów rzeźbiarzy wystąpienia jak najwspanialej na pierwszej polskiej wystawie powszechnej, i to w tak znakomitych warunkach. W tej myśli proszę ich o przygotowanie na termin najdalej 1-go lutego 1928 r. modeli plastycznych na dowolnie obrany temat (nie mniejszych jak 1 metr wysokości), bądź też o zgłoszenie tych rzeźb, które już są wykonane w naturze lub modelu i nadają się do powyższego celu.

Po zasadniczej aprobacie modeli przez jury, które w tym celu będzie niebawem wyłonione, chętnie podejmę się pośrednictwa między artystami, firmami wykonawczemi i czynnikami, które mogłyby ułatwić wykonanie rzeźb w odpowiednich rozmiarach na wystawę.

Jerzy Warchałowski, dyrektor Działu Kultury na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. Informacje w ABC.

KINO

PROGRAM KIN

na poniedziałek, dnia 21 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

CASINO (Nowy Świat 50). „Siódme niebo".

CAPITOL (Marszałkowska 125). „Niewolnica Księcia Borysa".

COLOSSEUM (Nowy Świat 19) „... gry".

CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238 32) „Niewolnica z Szanghaju".

FILHARMONJA (Jasna nr. 5). „Siódme niebo".

MEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej). „Martwy węzeł".

MIEJSKI (Długa 25). „Człowiek w ogniu".

MUZA (Mokotowska 73, tel. 66 26) „Krew na morzu". Występy artystów.

PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40) „Niewolnica z Szanghaju".

STYLOWY (Marszałkowska 112). „Czarny pirat".

SPLENDID (Galerja Luksemburga) „Flirt z nieboszczykiem".

TOMBOLA (Marsz. 34). „Noc miłości".

URANJA (Krak. Przedm. 66). „Świat zaginiony".

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 91-901) „Dekabryści".

ZNICZ (Śniadeckich 5) „Tajemnica buduaru hr. L."

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). „Zmartwychwstanie".

CZARY (Chłodna 29). „Car Iwan Groźny".

WOLA.

ITALIA (Wolska 32). „Zmartwychwstanie".

POPOŁUDNIU I WIECZOREM W WARSZAWIE

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na wtorek, dnia 22 b. m.

12.00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, P. A. T., z działu Kultura i Sztuka, oraz nadprogram. *15.00—15.20.* Komunikaty: gospodarczy, meteorologiczny, P. A. T., oraz nadprogram *15.20—16.00.* Przerwa. *16.00—16.25.* Odczyt p. t. „Przegląd polityki międzynarodowej za m. październik" wygłosi dr. Jan Grzymała-Grabowiecki. *16.25—16.40.* Nadprogram i komunikaty. *16.40—17.05.* Odczyt p. t. „Piłka owalna w Polsce"— wygłosi p. Tadeusz Chrapowicki (Dział: „Sport i wychowanie fizyczne"). *17.05—17.20.* Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. *17.20—17.40* Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. „Cejlon — kraj pereł i rubinów" wygłosi prof. Michał Siedlecki. (Dział: „Przyrodoznawstwo"). *17.45 — 19.00* Koncert popołudniowy, kameralny, wykonawcy: Z. Ossendowska (skrzypce), Jadwiga Zalewska (fort.), Zygmunt Mossoczy (śpiew) i Helena Zalewska (akomp.), K. Wiłkomirski (wiolonczela). *19.00—19.15.* Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. *19.15—19.20.* Komunikat gospodarczy i P. A. T. *19.20.* Transmisja z Opery Poznańskiej. Opera komiczna w 3-ch akt. „Sprzedana narzeczona" Fryderyka Smetany. *22.00.* Sygnał czasu i komunikaty. *22.30.* Transmisja muzyki tanecznej.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na poniedziałek, dnia 21 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).
W poniedziałek przedstawienie zawieszone, we wtorek, na abonament dla Ciała Dyplomatycznego, grana będzie śliczna op. Masseneta „*Manon*".

NARODOWY (Plac Teatralny).
Codziennie przy wypełnionej sali „*Pan Damazy*".

LETNI (w Ogrodzie Saskim).
Dziś i dni następnych tryskająca humorem i rozśmieszająca do łez krotochwila „*Nie wywiódł jej w pole*", z pp. Gorczyńską, Gellą, Łaską, oraz Fertnerem, Orwidem, Kurnakowiczem.

POLSKI (ulica Oboźna).
Gra codziennie arcywesołą komedję Nowaczyńskiego „*Wojna wojnie*", z Pancewiczową, Samborskim, Maszyńskim i Krzewińskim.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).
Gra codziennie świetną, pełną wytwornego humoru komedję paryską „*Nowi Panowie*".

NOWOŚCI (Bielańska 5).
W czwartek premjera atrakcyjnej operetki Straussa „*Królowa*" z Lucyną Messal i Bolesławem Mierzejewskim.
Od poniedziałku dn. 21 b. m. do środy włącznie, melodyjna operetka Straussa „*Baron Cygański*" z Liljaną Zamorską i Mieczysławem Sałeckim.

PERSKIE OKO (Jasna 3).
Dziś i jutro w dalszym ciągu świetna rewja p. t. „*Miss America*". W rolach głównych pp. Elna Gistedt, Hanusz, Walter. Codziennie dwa przedstawienia 7.15 i 9.30.

QUI PRO QUO (Galerja Luksemburga).
Dziś i jutro rewja p. t. „*Patryk*".

KARUZELA dawniej „Rococo" (Nowy Świat 63).
Dziś ostatni dzień „*Może tak*". Początek o godz. 7.30 i 9.30.
We wtorek premjera wielkiej rewji p. t. „*Tylko za gotówkę*" z udziałem całego zespołu.

CZERWONY AS. (Marszałkowska 114).
Dziś powtórzenie premjery p. t. „*To można się odmłodzić*", rewja w 2 aktach, 14 obrazach.
Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.20 i 9.30.

PRASKI (Praga — Zygmuntowska).
Dziś ostatnie przedstawienie „*Hannel*" Hauptmana.

REWJA NOWOŚCI (początek o 10 wieczór).
Dziś i codziennie nowa rewja p. t. „*Jak i gdzie*".

NIETOPERZ (Karowa 18).
Codziennie operetka „*Marica*" z udz. pp. Wrońskiej, Rapackiej, Mierzejewskiego. Początek o godz. 8.30 w.

ZWIERZYNIEC.
Aleje 3-go Maja nr. 12 (róg Solca)

KONCERT DAWNEJ MUZYKI W KONSERWATORJUM.

Dziś to jest w poniedziałek dn. 21 b. m. odbędzie się w sali konserwatorjum koncert stowarzyszenia miłośników dawnej muzyki. W programie Pękiel, Mielczewski, Corelli, Bach i Stamitz.

SPORT

NARCIARSTWO W WARSZAWIE.

Zima mroźna i śnieg. Tężyzna sportowa znajduje nowe ujście. Warszawski Klub Narciarski przystępuje do organizacji i nauki jazdy na nartach i wycieczek narciarskich w okolice Warszawy jak Bielany, Jabłonna, Wierzbno i inne. Poza tem na święta Bożego Narodzenia wyjeżdża do Zakopanego wycieczka narciarska, a w Zakopanem odbędzie się kurs narciarski pod kierownictwem pplk. inż. Bobkowskiego. Uczestnicy wycieczki korzystają ze zniżek kolejowych i mają w Zakopanem zapewnione tanie kwatery.

Zapisy i bliższe informacje w środę dnia 23 b. m. na zebraniu Klubowem o godz. 20 ej ul. Szopena 3 m. 5.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Dnia 26 b. m. słynny rekordzista światowy dr. Peltzer, wyjeżdża na tournee po Ameryce.

*

W meczu tennisowym w Buenos Aires Francja pokonała Argentynę 5:0. Barwy francuskie reprezentowali: Borotra, Brugnon i Rissum, odbywający tournee naokoło świata.

*

Ostatnio pobite zostały dwa rekordy światowe w pływaniu. Spence przepłynął 100 mtr. stylem klasycznym w czasie 1:14, zaś Arne Borg pobił rekord na 300 mtr. osiągając czas 3:33.

Ciekawa książka

Jerzy Kossowski: Zielona kadra — Warszawa 1927. Nakładem Gebethnera i Wolffa

Jerzy Kossowski dopiero wstępuje w szranki literackie. Znamy go jako jednego z najgorliwszych pracowników „Reduty". Znamy go z urywkowych nowelek, rozrzuconych po pismach. Dobrze zrobił, iż przez zbiór nowel zaprezentował się publiczności jako pisarz o swoistej fizjognomji.

Do prezentacji wybrał wspomniki z lat wojny.

Kossowski ustosunkował się do wojny jak do przeżycia najsilniejszego w życiu. Ustosunkował się doń możliwie najobjektywniej. Potraktował ją realistycznie. Tak jak bywało na froncie w rzeczywistości.

Kossowski sam był na froncie. Rozkaz dowódcy przerzucał go z frontu włoskiego na rosyjski. Przyjmował wszystko jako mus, konieczność bezapelacyjną. Był realistą w całem tego słowa znaczeniu. Takim też pozostał w swej książce.

Życie na froncie daje niezmiernie rozpiętą skalę wrażeń: od szczytów najwyższego tragizmu przez najczystszy wykwit liryzmu do sytuacji komicznych. Których bywa najwięcej? Któż potrafi to ocenić? Byłby wszakże każdy jednostronny, gdyby zapoznawał jedną skalę wrażeń kosztem drugiej.

Tom nowel Jerzego Kossowskiego, zatytułowany „Zielona Kadra", jest przedewszystkiem pogodny. Podbija swoją bezpośredniością i szczerością. Ujmuje radosnem odnoszeniem się do życia. Pociąga podchwytywaniem wszystkich słabostek, dobrotliwem klepaniem po ramieniu trosk, kłopotów, prostem, balzakowskiem rozwiązywaniem zagadnień najistotniejszych i najgłębszych.

Nie wdziera się nigdzie na koturny powagi, niedostępliwości, katoństwa. Jest otwarty, żywy, uśmiechnięty, jak każdy żołnierz. Komizm chodzi często o miedzę od tragedji. Tak jak w życiu.

To nadaje „Zielonej Kadrze" swoiste piętno i to jest najklasyczniejszym wyrazem talentu Kossowskiego. To też rokuje mu i powodzenie i wzbogacenie swego dorobku istotnie wartościowemi rzeczami.

Czego w „Zielonej Kadrze" niema? Wszędzie humor szczery, nieodparty, niefrasobliwość zazębia się o grozę życia, o taniec miłości i śmierci. Najszerzej ujętym fragmentem życia jest obszerna nowela, od której zaczerpnął autor tytułu dla całości zbiorku. Ale za to najgłębszą „Policjant Giacomo Bicarani": komizm utrzymany jest w tonie umiarkowanym, a patos liryczny — subtelny, wnikliwy, głęboki. Pełnią życia tętni opowieść o miłości frontowej i locie nad Wenecją w „Lejtnancie pilocie Hodasie", do głębi przenika wstrząsające opowiadanie o losach „Kawerny nr. 7", drwiącej z wszystkiego podczas ataku i znieruchomiałej w wyczekiwaniu, gdy pocisk jej wejście zasypał. Czyż nie jest klasycznym „kapitan Tomek", urągający wszystkiemu: i nieprzyjacielskiemu atakowi i powadze ekscelencji w obliczu śmierci? A Szczepan Roskocha, który w wigilijny wieczór naszemi kolendami i góralskiemi przyśpiewkami zdobywa brawa z nieprzyjacielskich rowów włoskich?—

Kossowski przedstawia poważny talent rodzimy. Jest w nim rozmach, jest rubaszność, jest wiele serca, jest wysubtelniona wnikliwość. Dodajmy, iż z odtworzeniem sytuacji pora się zwycięsko, iż umie znaleźć dostateczny zasób słów na wyrażenie swoich spostrzeżeń — a będziemy zadowoleni, iż piśmiennictwu przybyła istotnie wartościowa książka i prawdziwy talent.

Rod.

Na srebrnym ekranie

„Czarny pirat"

Jubileuszowa premjera w kinie „Stylowym" nie zawiodła oczekiwań. Douglas Fairbanks, który niedawno „Złodziejem z Bagdadu" zyskał zaszczytną nagrodę miasta Warszawy, uświęcił dziesięciolecie „Stylowego" jednym ze swoich najlepszych filmów — „Czarny Pirat".

Romantyczna powieść o tajemniczym rozbitku, który postanawia na korsarzach pomścić śmierć swego ojca, posiada wątek niezmiernie interesujący. Pod mianem „Czarnego Pirata" rozbitek przystaje do korsarzy, dzięki szalonej odwadze i pomysłowości wysuwa się na ich czoło. Plan zemsty jest już bliski wykonania, gdy nagle sytuację komplikuje obecność na zdobytej fregacie pięknej księżniczki. Pod jej urokiem „Czarny Pirat" zapomina o perfidnym planie, staje otwarcie w obronie księżniczki, którą towarzysze-korsarze wrzucają do morza.

Douglas Fairbanks (on bowiem gra rolę owego „Czarnego Pirata") płynie do brzegu i nazajutrz powraca na czele zbrojnego oddziału, by rozprawić się z korsarzami i wyzwolić ukochaną.

Niezrównana sprężystość i brawura Fairbanksa w filmie tym znalazły wymarzone tło i pole do popisu. Sceny pojedynków, zrobione z niepospolitą ekspresją, doprowadzają napięcie uwagi widza do maksimum.

Doskonale są zrobione sceny zbiorowe przy udziale setek znakomicie wytresowanych i ucharakteryzowanych statystów.

Księżniczką jest urodziwa Billie Dove, doskonale odpowiadająca romantycznej swej roli.

Zdjęcia do tego filmu są zrobione systemem „technikolor". Wprawdzie problemat filmu kolorowego jest daleki od doskonałego rozwiązania, wszakże w danym wypadku zdjęcia kolorowe doskonale podkreślają przepych i rozmach wystawy, podnosząc równocześnie wartość tego wysoce artystycznego filmu.

Wnosząc z dalszego repertuaru kina „Stylowego" auspicje na rok bieżący dla tego sympatycznego teatru świetlnego są jaknajlepsze.

Kto pójdzie do teatru a kto do kina

Za prawidłowe rozwiązanie rebusa

„Dziś żadna siła żadna wojna nigdy nie podważą złotego"

Jak było do przewidzenia nasz drugi rebus wzbudził duże zainteresowanie wśród czytelników, o czem świadczą rozwiązania, których ogółem nadesłano do redakcji 294. Po sprawdzeniu wszystkich listów okazało się, że nadesłano trafnych rozwiązań 145, a więc mniej niż 50 proc. ogółu. Świadczy to, że rebus był rzeczywiście trudny. Aby zachęcić na przyszłość wszystkich naszych Czytelników do rozwiązywania rebusów, które co tydzień będziemy zamieszczać, redakcja „ABC" powiększyła ilość nagród o dziesięć biletów teatralnych.

Trafne rozwiązania nadesłali:

J. Niedźwiecki, M. Orzechowska, B. Cywiński, K. Tarnalewicz, H. Pukas, W. Piotrowski, C. Susolewski, M. Chyczewski, A. Chełmicki, F. Hübner, M. Durka, Z. Ciszewski, Z. Wroczyński, W. Peczlewicz, B. Bednarska, H. Wichlińska, C. Endrychówna, St. Nauman, W. Zaborski, M. Bańkowski, I. Dromlewicz, Z. Dromlewicz, S. Kamiński, E. Gill, I. Grabowska, C. Miniewska, K. Wagner, St. Zaprzelski, Z. Gieczatowska, L. Makarewicz, R. Frank, W. Markowski, S. Buczyńska, L. Chmielewski, L. Prygozy, S. Zawadzka, B. Mianowska, P. Kraczkiewicz, W. Kamińska, J. Krubski, J. Bachańska, W. Józefowicz, J. Grzyb, St. Skotak, T. Błaszkiewicz, R. Aksan, M. Gedlicherman, J. Łopatto, W. Przesmycki, L. Stankiewicz, St. Weinkigerówna, Wł. Erhardt, St. Weinblat, J. Rawicz-Wers (brawo!), E. Żurakowska, A. Boczkowski, J. Zdrojkowska, L. Szydłowski, J. Wiśnicki, E. Mosińska, H. Wagnerowa, St. Felba, J. Krakowska, D. Flakówna, St. Flakówna, M. Dąbrowska, dr. S. Bień, L. Mołuński, W. Olendzki, M. Szydłowska, Szuszkiewicz, M. Kadzidłowska, Z. Chlumna, E. Downarowicz, J. Garczyńska, M. Goldfeder, M. Wojnicz, W. Jelenowska, J. Kowalski, Wanda W., J. Janczewska, J. Lipińska, A. Wiśniewicz, L. Gorczyńska, S. Trzaskowska, M. Różycka, J. Niwiński, W. Ruszkiewicz, A. Bujnowski, K. Jedlicka, H. Przeradzka, N. Przeradzka, I. Gebauerówna, C. Malczykówna, M. Gacka, J. Groswald, W. Sulikowski, B. Bobrowicz, W. Sudwoj, H. Jedliczkówna, W. Augustowski, M. Michałowska, I. Ziółkowska, N. Klimaszewska, St. Golda, Z. Staniszewski, T. Matuszewski, I. Gusiew, M. Strzemboszowa, St. Król, Cz. Kozłowski, J. Stamirowski, E. Fidler, S. Edelsztein, Nina P., J. Przykorska, M. Puszkowska, P. Strebeyko, H. Grudzińska, A. Różańska, J. Łatkiewiczowa, K. Rydzewski, Z. Witwicki, M. Wiśnicka, O. Mosiński, W. Piszer, N. Jurczykowska, A. Brzezińska, J. Komorowiczowa, J. Pokrzywnicki, I. Golenlewiczówna, I. Waśniewska, Cz. Jakubiec, St. Kowalczyk, W. M. (Lublin), F. Sokołowski, St. K. (Krucza 22), J. Siderowicz.

W wyniku losowania, na doskonałą rewję „*Miss America*" do „*Perskiego Oka*" pójdą:

pp. J. Rawicz-Wers, E. Żurakowska, St. Boczkowski, D. Flakówna, Szuszkiewicz, J. Garczyńska, M. Różycka, M. Gacka, L. Chmielewski, I. Grabowska.

Na „*Ubóstwianą*" do kinoteatru „*Splendid*" pójdą:

pp. Z. Ciszewski, J. Niedźwiecki, B. Cywiński, M. Bańkowski, I. Zawadzka, St. Buczyńska, W. Józefowicz, St. Skotak, R. Aksan, O. Mosiński.

Ponadto po odbiór nagród proszeni są:

pp. Nina P., C. Malczykówna, J. Pokrzywnicki, I. Waśniewska, N. Jurczykowska, L. Stankiewicz, W. Kamińska, L. Kamiński, A. Różańska, C. Endrychówna, T. Grzymski.

Bilety do teatru i do kina odbierać można w redakcji między godz. 6 — 7 wiecz.

Jutro zamieścimy nowy rebus, przyczem jako nagrody dla czytelników zamiejscowych, przeznaczamy kilkanaście nowych książek.

Wszystkie szczegóły jutro.

Ossi Rondje i Ninon

Życie ich to same popasy...

Murzyn Ali, ofiara republikańskiego systemu

Co wieczór jest **jak w bajce.** Ona jest **bogin ą, on faunem.** Jasnowłosa Djana smukła jak figurka z Tanagry harcuje na czarnym rumaku, w czarnym tajemniczym les'e. Czekoladowy negr w złocistym turbanie trzyma dwa białe charty, na czerwonej smyczy. Młody faun klęka przed boską Djaną... Las szumi pieśń Schumanna...

A kiedy burza oklasków zatrzęsie teatrem — **czar pryska.** Usmolony mechanik wynosi tekturowy las za kulisy teatru. Grześ ordynans odprowadza czarnego Pegaza do koszar. Złotowłosa Djana otula się w modny płaszcz, obszyty futrem z rysia i wsparta na ramieniu fauna, kulącego się z zimna w jesience, wraca w śnieżną noc do hotelu. **Murzyn zamienia turban na melonik** i człapie w topniejącym śniegu klnąc polski listopad.

— Czy pani jest szczęśliwa? — spytałem Ossi Rondje, która udziela mi w tej chwili interview. Siedzimy w ciesnym, jak pudełko pokoiku dyrektora teatru. Młoda szczupła kobietka w obcisłej czarnej sukience, mieniącej się wschodnim haftem przegina się kocim ruchem i patrzy na mn'e figlarnie skośnemi zielonemi oczami.

— Mais oui! Jestem bardzo, bardzo szczęśliwa. **Moje życie to same popasy.** Znudzę się to ucickam w świat. **I tańczę.** Ciągle tańczę.

Rozmowa toczy się w stylu Berlitza, odrazu **w trzech językach**, bo pani Ossi Rondje, tańczącej globtrotterce poplątały się w główce wspomnienia angielsko - niemiecko-francuskich popasów.

— Jestem Czeszką, ale urodziłam się w Wiedniu. An dem blauen Donau!

— Jak dawno tańczę? Oh yes! Od chwili, gdy zaczęłam chodz ć po ziemi. Poprostu muszę tańczyć. Tak jak wróbel musi ćwierkać. Ale prawda... Kiedyś marzyłam o śpiewie. Chciałam zostać wielką primadonną. Helas! Niemam „apsolutely" żadnego głosu. Wrzeszczę jak paw. Dyrektor Burgteatru - Sleine wybił mi z głowy... Pewnego razu zatańczyłam przed baletmistrzem opery, Raymundem — powiedział mi, że mam talent. Et bien... Zostałam baletniczką.

— A potem już z Ninon zaczęliśmy podróżować po świecie...

Do sekretarjatu wchodzi wysportowany **blondyn,** typowy angielski student z Oxfordu w kraciastym komplec'e i amerykańskich półbutach. Któżby w n m poznał fauna, bożka, Hindusa z teatralnej bajki. Jest Wiedeńczykiem. Nazywa się **Ninon.**

— Ano tak. Włóczymy się po świecie. Dwa lata byliśmy w Południowej Ameryce, potem w Paryżu, w Monte Carlo i w wiedeńskim Stadttheater.

— A murzyn?

— Znaleźliśmy go w Konstantynopolu. Był jednym z **kuchcików w pałacu sułtana.** Specjal'sta od czarnej kawy. Biedak został zdetronizowany razem z sułtanem. Skarży się, że Kemal pasza zwichnął mu karjerę. W republice tureckiej nie mógł znaleźć pracy.

Ossi wpadła na pomysł, że mógłby odgrywać rolę „fryzu dekoracyjnego". Zabraliśmy go ze sobą. Ale teraz rozstajemy się. **Ali zakochał się w Warszawie i tu zosta'e.**

— Ossi dodaje konfidencjonalnie — okropny leń z tego Ali. Zamiast op'ekować się psami, cały dzień marzy o niebieskich migdałach i upija się czarną kawą.

— Wrażenia z Warszawy? **Wojsko! Wojsko piękniejsze niż w Angl'i i Francji. A jakie mają konie!!** Ten nasz czarny koń jest własnością szwoleżerów. Ja mam w Wiedniu własnego konia. Siwy arab Beautiful. Jedzie z nami do Paryża do Moulin Rouge. Zabieramy też charty i buldoga Killi.

Co potem? Chi lo sa! Chciałabym **przetańczyć całe życie...**

c.

50-letni jubileusz Politechniki Lwowskiej



W tych dniach Politechnika Lwowska obchodziła 50-letni jubileusz swego istnienia. W okresie tym otrzymało przeszło 2000 osób dyplomy inżynierskie.
Na ilustracji gmach Politechniki Lwowskiej widzimy z boku.



Jak się panu podoba ta „martwa natura"?—
„Ooo! żałuję mocno, że autor jej jest przy życiu..."

Marja Wrońska



primadonna operetki lwowskiej występuje obecnie z wielkiem powodzeniem w teatrze „Nowości" w roli „Hrabiny Maricy". Równocześnie bierze udział w zdjęciach do historycznego filmu „Komendant", w czołowej roli, oraz przygotowuje się do debiutu na jednej ze scen o

W SZKOLE.

Nauczyciel ma z malcami poglądową lekcję o przedmiotach; mowa jest o odzieży; dzieciaki wyl'czają różne części odzieży. A na to nauczyciel pyta:

— Powiedz mi Jasiu, jak się nazywa część odzieży dla rąk?

— Kieszenie w spodniach, panie psorze.

SPADEK.

Państwo Jabłoń mają nieznośnego synka. Sprzeczają się też o to, po kim odziedziczył ten urwis swój straszny charakter.

— Napewno nie po mnie — zapewnia pani Jabłoń.

— Oczywiście, że masz słuszność, bo dzięki Bogu dotąd jeszcze ten swój charakter posiadasz.



Pasażer: „Panie, czy jestem spóźniony na kurjer krakowski?
Konduktor: „Ależ przeciwnie, przybył pan za wcześnie.
Pasażer: „No to ile czasu jeszcze będę czekał teraz jest 8-ma".
Konduktor: „Do jutra wieczór do 7,55".

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zam e scowa Zł. 4.50 miesięcznie. Kon o czekowe P. K. O. Nr. 13550

ODDZIAŁY: Lublin, Plac Litewski 1. Telefon 6-55. Brześć n/B Piotrowska 16. Zakopane, Krupówki 51/I p. „Espe" Włocławek, Cyganka 26. Tel. 136 Poznań, Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowa w P.K.O. № 209308. Płock, Plac Kanoniczny 1. Koło, ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 3. Suwałki, Kościuszki 81, tel. 68. Wilno, Mostowa 9. Siedlce, ul. Kilińskiego № 11a. Ostrów Wlkp. administracja ABC. Kalisz, administracja ABC.

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 9 -56. Skrzynka p cztowa 745 Ad es telegraficzny Abc Warszawa

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33. tel 106-25. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.